„GŁOS NARODU“
wychodzi dwa razy dziennie o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 48 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne — Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu
do Administracji „Głosu
merate i inseraty, franco
żne przekazy na prenu
czorny 10 hal. Listy pie
Numer poranny 4 h., wie
1 korone.
Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 215 — Kraków, piątek dnia 4 maja 1906 roku. — Rok XIV.

Wybory w Królestwie

Warszawa. Przy wczorajszych wyborach do Dumy w Warszawie, Łodzi i 7 gubernjach, wszędzie zwyciężyła partja narodowa z wyjątkiem Suwałek, gdzie wybrano kandydatów innego stronnictwa.

Warszawa (Tel. wł.) Rezultat wczorajszych wyborów w Warszawie i Łodzi oraz gubernjach siedleckiej, lubelskiej, kaliskiej, radomskiej, kieleckiej, piotrkowskiej i suwalskiej jest następujący:

W Warszawie wybrani: Franciszek Nowodworski, adwokat Władysław **Tyszkiewicz**, prezes Tow. popierania przemysłu i handlu.

W Łodzi: Dr. Antoni Rząd.

W gub. siedleckiej: ks. Seweryn Czetwertyński, Bohdan Zaleski i włościanin **Błyskosz.**

W gub. lubelskiej: Ordynat Maurycy hr. **Zamoyski, Juliusz Florkowski,** obywatel ziemski, Jan **Stecki,** obywatel ziemski, Hilary **Malewski,** lekarz z Puław i **Stanisław Nakonieczny,** włościanin.

W gub. kaliskiej: Alfon sParczewski, adwokat **Józef Suchorzewski,** inżynier i włościanin **Głownikowski.**

W gub. radomskiej: Józef Ostrowski z **Maluszyna, Jan Wigura,** pom. adwokacki i **Świężyński.**

W gub. kieleckiej: Teofil Waligórski, administrator i włościanin **Manterys.**

W gub. piotrkowskiej: Fulman, Bronisław Grabiński, Kondratowicz, Paderewski, Walicki.

W gub. suwalskiej: Litwini Witkowski i Girnius.

Bomba w Warszawie.

Warszawa. Podczas wczorajszych **wyborów** do Dumy **eksplodowała bomba** przed gmachem, **w** którym odbywał się akt wyborczy. Okna zdruzgotane.. Nikt nie został raniony.

Zmiany w gabinecie.

Petersburg. (Tel. wł.) Dymisja Wittego została już urzędownie przyjęta, ustępuje także minister spraw wewnętrznych Durnowo a — jak słychać — ma również ustąpić minister skarbu Szipow i minister sprawiedliwości Akimow. Tekę ministerstwa skarbu ma objąć Kokowcew, a ministerstwa sprawiedliwości senator Tagancew.

Kolonia (Tel. wł.) „Köln. Ztg.“ podaje, że Goremykin **zgodził** się na objęcie prezydjum tylko pod tym warunkiem, że ustąpią: Durnowo, Akimow, i Szipow. Ministerstwo skarbu ma objąć **Szczegłowitow,** dotychczas starszy prokurator dep. kasacyjnego dla spraw karnych, zostający w służbie od roku 1881. Następcą Durnowa ma zostać Stołygin: zdaniem „kadetów“ jest to demokrata, ale wszelki formalista Ministrem oświaty ma zostać Piotr Kaufmann, naczelnik kancelarji carowej matki w latach 1882—1888. Ministerstwo kolei ma objąć ks. Borys Golicyn. Nadprokuratorem Synodu ma być mianowany ks. Aleksy Szyryński — Szachmatow.

Uderzającem jest, że nowi kandydaci na ministrów są mężami zaufania carowej matki. Świadczyłoby to o wzmożeniu się jej wpływów.

Desygnowany prezydent Dumy.

Petersburg. Partja konstytucyjno-demokratyczna desygnowała na prezydenta Dumy Muromcowa-Dołgorukowa, na sekretarzy Kokoszkina i ks. Szachowskiego.

Narady posłów chłopskich.

Petersburg (Tel. wł.) Od 2 bm. w mieszkaniu posła chłopskiego Alagina odbywają się narady posłów chłopskich. Alagin znany jest jako radykał.

Sprawa Hapona.

Petersburg (Tel. wł.) „Birż. Wied.“ podają, że kochanka Hapona, Urdalenowa wyraziła przekonanie, iż Hapon żyje.

Napady band.

Ryga (Tel. wł.) W powiecie bandy chłopskie napadły i spaliły 5 domów, jeden sklep monopolowy i jedną zagrodę chłopską.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 4 maja.

— *Otwarcie kościoła na Smoleńsku.* Wczoraj przed południem odbyła się uroczystość otwarcia kościoła Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku, po jego gruntownem odrestaurowaniu. Otwarcie poprzedziła ceremonia chrztu nowego dzwonu sprawionego ze składek zebranych gorliwością p. Juliusza Bobowskiego. Dzwonowi dano imię „Juliusz“. Rodzicami chrzestnymi byli: prezydent miasta dr. Juliusz Leo z panią Janową Götzową w pierwszej parze, oraz p. Juliusz Bobowski z p. Marją Loeflerową w drugiej parze. Po ceremonii chrztu wciągnięto dzwon na wieżę i zadzwoniono na uroczystą Sumę, którą odprawił ks. biskup Anatol Nowak. Kazanie wygłosił gwardjan OO. Reformatów O. Zygmunt Janicki.

— *Wspólna adoracja* męska Najświętszego Sakramentu odbędzie się w kościele S. S. Felicjanek na Smoleńsku dnia 6 b. m. w niedzielę po poł. od godz. 3 do godz. 4.

— *Zgromadzenie urzędników kolei państw.* okręgu krakowskiego odbędzie się w Krakowie w poniedziałek dnia 7 o godzinie 6½ w sali Tow. „Eleuterja“ w Rynku gł. l. 17, II). Na porządku dziennym: Zagajenie. Sprawozdanie ustępującego komitetu. Sprawozdanie z wiecu urzędników kolejowych we Lwowie. Zawiązanie koła miejscowego Związku urzędników. Ukonstytuowanie Koła. Wnioski.

— *Na dworcu kolejowym* aresztowano wczoraj rano młodego człowieka, który noc spędził w poczekalni 1 klasy. Młodzieniec ten chciał wyjechać do Lwowa, zabawiwszy się z drugim młodzieńcem, który swej matce wykradł książeczkę kasy oszczędności na 10.000 koron, oraz srebra, które zastawił. Z książeczki podnieśli obaj już 500 koron i przehulali. Zdołano odebrać książeczkę i kwit na zastawione srebra; rzeczy te znajdują się w urzędzie policji.

— *Policja* aresztowała onegdaj wyrobnika Stanisława Dolewkę, któremu niejaki Stanisław Nowak polecił odnieść na dworzec kolejowy walizkę z rzeczami wartości przeszło 60 koron. Dolewka nie odniósł rzeczy na dworzec, a tłomaczy się tem, że przez jakiegoś towarzysza został tak silnie pobity, iż stracił przytomność i nie wie, gdzie się walizka podziała.

OBCHÓD TRZECIEGO MAJA.

Dzień wczorajszy święcony był bardzo uroczystym obchodem, w którym wzięły udział wszystkie warstwy mieszkańców Krakowa, ożywione jednem uczuciem narodowem. Rocznicę wiekopomnej konstytucji 3-go maja co roku obchodzi Kraków, a obchody te z każdym rokiem przybierają większe rozmiary i charakter wielkiego święta narodowego.

Dzień wczorajszy, jakkolwiek pochmurny i chłodny, upłynął poważnie, w nastroju świątecznym. O godz. 6 rano przeciągać zaczęły ulicami orkiestry „Harmonji“ oraz gimnazjum św. Jacka i gimn. podgórskiego i odegrały pobudkę. Na wieży Marjackiej trębacze wykonywali hejnały z pieśni polskich. Domy od wczesnego rana przystroiły się flagami o barwach narodowych i miejskich; flagi te powiewały na Magistracie i na wszystkich budynkach gminnych, oraz na licznych domach prywatnych; najwspanialej dekorowaną była ulica Florjańska, dalej rynek i ulica Grodzka. Z wystaw zwracała na siebie uwagę wystawa kwiatów z popiersiem Adama Mickiewicza w sklepie L. Freege w Sukiennicach. na Stradomiu była jedna flaga, na Kazimierzu nie było żadnej.

Nabożeństwo w kościele Marjackim odprawił ks. kanonik Krupiński, wobec prezydjum miasta, posłów krakowskich, licznych sztandarów cechowych i stowarzyszeń, wobec licznych delegacji: „Sokoła“, Tow. „Kościuszki“, Tow. weter. z 1863 i Przytuliska z sztandarem, oraz wobec przepełnionej świątyni publicznością i młodzieżą szkolną. Podczas nabożeństwa chór młodzieży gimnazjalnej śpiewał utwory religijne poczynając od Ave Maria Fr. Witta, a kończąc na „Boże Ojcze Twoje dzieci“. Kazanie po nabożeństwie wypowiedział kanclerz książęco-biskupi ks. prał. dr. Władysław Bandurski.

Po nabożeństwie odbył się wielki pochód na Wawel. Pochód otwierała straż pożarna miejska i ochotnicza z sztandarami, którą prowadził p. W. Fenz i brandmistrz p. Wójcik. Mistrzem ceremonii był radca m. p. Piotr Kosobucki. „Koło mieszczańskie“ niosło wspaniały wieniec Tadeuszowi Kościuszce, który złożono w grobowcu na Wawelu. W pochodzie brały udział kapele „Harmonji“, „Sokoła“, oraz trzy orkiestry gimnazjalne, a chór młodzieży akademickiej śpiewał „Pieśń Legionów“.

Seminarjum nauczycielskie męskie tym razem brało udział gremialnie z profesorami i dyr. ks. prał. Bieleninem na czele. Gimnazjum żeńskie z pałacu Spiskich prowadziła ochmistrzyni p. Dąbrowska. Na czele „Sokoła“ szedł prezes Wł. Turski, dyrektor dr. St. Rowiński i naczelnik p. Szczęsny Ruciński. Oddział „Sokoła“

Bieńczyckiego wiódł naczelnik p. Franciszek Ptak. W otoczeniu sztandarów cechowych szedł prezydent miasta dr. Leo, wiceprezydent p. Chyliński, reprezentanci Rady miasta, delegaci Akademji Umiejętności i Uniwersytetu, Kongregacji Kupieckiej oraz Izby handlowej. Dyrekcja m. Kasy Oszczędności z dyr. drem W. Staniszewskim i Cechy z buławami.

Tę część pochodu otaczał szpaler m. straży pożarnej pod komendą naczelnika p. Nowotnego. Pochód kończyła młodzież szkół średnich z Krakowa i Podgórza z kapelami i sztandarami, prowadzona przez dyr. dra Sołtysika.

Po uroczystem złożeniu wieńca na Wawelu, część pochodu z muzyką „Harmonji" udała się przed pomnik Rejtana, gdzie również złożono wieniec. Tow. „Eleuterja" złożyło na pomniku Mickiewicza wieniec z napisem: „Trzeźwy naród zdobędzie wolność".

O godz. 4 po południu młodzież wszystkich szkół średnich Krakowa i Podgórza z pod pomnika Mickiewicza w olbrzymim orszaku z muzyką, sztandarami i wieńcami ruszyła do Parku Jordana, gdzie „twórcom konstytucji" złożono cztery wieńce od: młodzieży szkół wydziałowych, od młodzieży akademickiej, od Seminarjum i od młodzieży gimnazjalnej i szkół realnych. Po złożeniu wieńców odbyła się defilada młodzieży szkolnej. W parku koncertowała orkiestra 56 pułku piechoty na korzyść budowy szkół na kresach. Park był przepełniony publicznością i młodzieżą.

Wieczorem młodzież uniwersytetu i szkolna śpiewała pieśni narodowe przy pomniku Mickiewicza i przy kamieniu Kościuszki.

TELEGRAMY.

(Z dnia 4-go maja.)

Zmiana prezydjum gabinetu.

Wiedeń (Tel. wł) Baron Gautsch był wczoraz na audjencji pożegnalnej, a następnie pożegnał się z urzędnikami prezydjum.

Ks. Hohenlohe przybywa dziś z Tryestu do Wiednia i dziś przed posłuchaniem będzie zaprzysiężony.

Ks Hohenlohe rozpocznie zaraz rokowania z przywódcami stronnictw. Już wczoraj telegraficznie z Tryestu odniósł się do biur prezydjalnych, aby przywódców stronnictw zaprosić na konferencję.

Pogłoski, jakoby ministrowie Piętak i Randa mieli ustąpić, okazują się nieprawdziwemi. Ks. Hohenlohe zaproponował im pozostanie w składzie gabinetu.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Od dwóch dni komisja parlamentarna Koła polskiego łącznie z polskimi członkami komisji reformy wyborczej odbywa dwa razy dziennie długie konferencje, rozpatrując sprawy dotyczące projektu rządowego na podstawie wykazów statystycznych.

Odroczenie Izby.

Wiedeń (Tel. wł.) Wczoraj pojawiły się pogłoski, jakoby odroczenie Rady państwa miało potrwać do 15 bm. Pogłoski te są nieprawdziwe. 15-go bowiem zaczynają się ferje, a w czerwcu obradują delegacje. Izba więc nie miałaby czasu do pracy.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. Dotąd znany jest wynik 388 wyborów. Wybrano 233 członków stronnictwa nie zawisłości, 68 konstytucyjnego, 30 ludowego, 1 nowej partji, 1 narodowego socjalistę, 6 Saksończyków, 4 Serbów, 14 Rumunów, 8 Słowaków, 3 demokratów, 5 dzikich. Zachodzi potrzeba 11 wyborów ściślejszych i 4 ponownych.

Maszyna piekielna w Paryżu.

Paryż. W pobliskim lasku wybuchła wczoraj maszyna piekielna, którą niosło dwóch młodych Rosjan. Jeden z nich, Striga zginął, drugi Sokołow, jest ciężko ranny. Znaleziono przy [nim] jeszcze drugą bombę.

Paryż. Anarchista Striga niósł przy sobie trzy małe okrągłe bomby. Jedna z nich wybuchła. Wybuch rozdarł Stridze brzuch tak, iż wnętrzności wypłynęły. Jego towarzyszowi Sokołowi oderwał wybuch nogę. Przewieziono go do szpitala, gdzie go przesłuchał sędzia śledczy. Sokołow podaje, że liczy 26 lat i jest słuchaczem szkoły górniczej. Obaj są Rosjanami. Dwie bomby, które nie wybuchły, odniesiono z wielką ostrożnością do miejskiego laboratorjum. Pogłoska jakoby z nimi szedł jeszcze trzeci anarchista, który zdołał umknąć, nie potwierdza się. Sądzą, że Striga i Sokołow przybyli do Paryża w drodze do Charenton. Zwłoki Strigi przewieziono do trupiarni.

Paryż. (Aj. Havasa) Dyrektor miejskiego laboratorjum Girard, spowodował eksplozję bomby Strigi. Działalność była straszna. Rany Sokołowa są śmiertelne. Odmawia on wszelkich wyjaśnień.

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Tajemnica stanu.

ROMANS POLITYCZNY przez Antoniego HOPE

31. Ciąg dalszy.

— A to dlaczego?

— Dałam mu do zrozumienia, że często przychodzi — odparła, wstrząsając główką.

— A więc dąsa się i nie przychodzi wcale...

— Tak, Wasza Królewska Mości.

— Mogłabyś jednak zwabić go znowu — rzekłem z uśmiechem.

— Być może — szepnęła figlarnie.

— Znam siłę twoich wdzięków.

Zarumieniła się z radości.

— On tu nie przychodzi dla innego jeszcze powodu. Bardzo zajęty w zamku.

— Przecież polowań teraz niema.

— Tak, ale zajęty jest przy domu.

— Czy go zrobili pokojówką?

Dziewczyna miała szaloną ochotę do gawędki.

— Niema ani jednej kobiety w całym pałacu — mówiła — przynajmniej wśród służby... Powiadają, ale to może nieprawda...

— Przyjmujemy to za plotkę; cóż więc powiadają?

— Kiedy — bo... ja nie śmiem powtórzyć...

— Ośmiel się, kochanie, patrz, oczy podnoszę w sufit.

—Powiadają, że na zamku jest jakaś wielka dama, ale że oprócz niej żadnej kobiety niema. Jan usługuje panom.

— Biedny Jan musi być zapracowany! Sądzę jednak, że gdyby chciał, mógłby znaleźć chwilkę na rozmowę z tobą.

— Zapewne.

— Czy ty go kochasz? — spytałem.

— Co to, to nie, Najjaśniejszy Panie.

— Ale chciałabyś królowi się przysłużyć?

— O tak, najjaśniejszy Panie.

— A więc wyznacz schadzkę Janowi jutro o dziesiątej wieczór na drugim kilometrze drogi do Zenda. Powiedz mu, że tam go czekać będziesz i że spodziewasz się, iż cię odprowadzi do domu.

— Wasza Królewska Mość nic mu złego nie uczyni?

— Nie, jeżeli się zastosuje do mojej woli.Lecz dość tej rozmowy. Zrób com ci rozkazał, a pamiętaj, żeby się nikt nie dowiedział, że król tu był.

Mówiłem to z groźną miną: kobiety lubią drżeć wobec panów stworzenia i najchętniej oddają serca tym, którzy ich obawą przejmują. Zresztą, postarałem się hojnym datkiem osłodzić tę srogość. Następnie zjedliśmy obiad, owinąłem się znowu w płaszcz, wyszliśmy z oberży i dosiedli wierzchowców.

Było zaledwie wpół do dziewiątej mrok jeszcze nie zapadał, ulice roiły się od ludzi, którzy stojąc na progu domów opowiadali coś sobie z wielkiem przejęciem.

Jechaliśmy przez miasto stempa, lecz poza rogatką puściliśmy konie kłusem.

Zastawiasz sidła dla Jana? — zapytał Fryc.

— Tak, zdaje mi się, że w nie wpadnie. Dzięki pięknej Dalili będziemy mieli Samsona. Nie dość wykluczyć z domu kobiety — czyniąc tak brat mój daje dowód wielkiej przezorności — dla zupełnego bezpieczeństwa należałoby jeszcze wzbronić im pobytu na pięćdziesiąt mil naokoło.

— Byle tylko nie tak jak w Strelsau — wtrącił Fryc z westchnieniem zakochanego.

Dojechaliśmy do alei pałacowej; usłyszawszy tętent koni, Sapt wybiegł na nasze spotkanie.

— Bogu dzięki! — zawołał — Wasza Królewska Mość wraca zdrowo i cało. Czyście ich nie spotkali?

— Kogo? — pytałem, zeskakując z konia.

Odciągnął mnie na bok, żeby groomowie nie mogli słyszeć naszej rozmowy.

—Mój chłopcze — rzekł— nie możesz jeździć bez silnej eskorty. Czyś zauważył pośród naszych przyjaciół barczystego chłopa nazwiskiem Bernstein? To największy zuch ze wszystkich.

Znałem go w istocie: był to przystojny blondyn,wzrostu słusznego,prawie taki wysoki jak ja.

— Otóż leży na górze z przestrzelonem ramieniem.

— Do stu piorunów!

— Wyjechał do lasu po obiedzie, był jednak tyle ostrożnym, że się zanadto nie oddalał. Raptem ujrzał trzech ludzi zaczajających się wśród gęstwiny, jeden z nich dał ognia. Ponieważ Bernenstein nie miał broni przy sobie, zaczął więc pędzić z powrotem do pałacu. Drugi wystrzał trafił go w ramię. Biedny chłopak z trudem dowlókł się tutaj i zemdlał na naszych rękach. Nie śmieli go ścigać dalej. To całe szczęście.

Sapt umilkł, po chwili dodał szeptem:

—Ta kula była przeznaczona dla ciebie.

—Niezawodnie. Michał rozpoczyna walkę.

— Ciekaw też jestem, jaka to była trójka — wtrącił Fryc.

— Nie sądź, pułkowniku, żem tracił czas na darmo. Opowiem ci, czegom dokazał. Lecz pewna myśl nie daje mi spokoju.

— Cóż takiego? — spytał Sapt.

— Otóż myślę ,że źlebym się odwdzięczył za gościnność udzieloną mi w Rarytanji, gdybym przed odjazdem nie oswobodził się od tej zbójeckiej Szóstki. Przy pomocy Bożej mam nadzieję, że ani jednego z owych łotrów nie pozostawię przy życiu.

Postanowienie takie przypadało widocznie Saptowi do serca.

ROZDZIAŁ XIII.

Jakubowa drabina z ulepszeniami

Nazajutrz po owym dniu, w którym poprzysiągłem zagładę niecnej Szóstce, wydawszy stosowne rozporządzenia, spoczywałem z większem niż dotychczas spokojem ducha.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.